

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/105467,Bolszewika-bij-Lubelszczyzna-1920-r-dodatek-historyczny-do-Naszego-Dziennika-z-1.html>
26.02.2026, 18:01

Bolszewika bij! Lubelszczyzna 1920 r. – dodatek historyczny do „Naszego Dziennika” z 12 sierpnia 2020

13.08.2020

12 sierpnia 2020 r., w związku z obchodami 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej, został wydany dodatek prasowy Instytutu Pamięci Narodowej w „Naszym Dzienniku” – Bolszewika bij! Lubelszczyzna 1920 r. Poniżej prezentujemy elektroniczną wersję dodatku. Można znaleźć tam artykuły:

- *Wdzięczność i pamięć* – dr Jarosław Szarek, prezes IPN;
- *Obrona Zamościa w 1920 r.* – dr hab. Mirosław Szumiło, Biuro Badań Historycznych IPN;
- *Szable w dłoni. Bitwa pod Cycowem 16 sierpnia 1920 r.* – prof. Janusz Odziemkowski, UKSW;
- *Bohaterska Sanitariuszka. Teresa Grodzińska* – pierwsza dama Orderu Wojennego Virtuti Militari w II RP – Marek Pietruszka, Wydział Archiwalny Delegatury IPN Radom.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Lublin



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Bolszewika bij! Lubelszczyzna 1920 r.



Wdzięczność i pamięć

Zwycięstwo dało nam dwie dekady niepodległej Ojczyzny

Wielkość zwycięstwa 1920 roku jest tym znaczącej, gdy dostrzeżemy, w jakim momencie do niego doszło i jak blisko Polska była od tragedii, która pogrzebałaby nie tylko naszą dopiero co odzyskaną niepodległość, ale doprowadziłaby też do zagłady cywilizacji łacińskiej.

Katastrofa wydawała się nieuchronna, nie tylko z powodu nadciągających bolszewickich hord, ale i sytuacji międzynarodowej – obojętnych czy wręcz wrogich sąsiadów oraz ze względu na sytuację wewnętrzną. Opisał ją już po zwycięstwie Stefan Żeromski: „Trzeba to wyznać otwarcie i bez osłony, że lenistwo ducha Polski, cudem z martwych wskrzeszonej, ściągnęło na tego ducha batog bolszewicki. Polska żyła w lenistwie ducha, opłątana przez wszelkie gałganie, paskarstwo, łapownictwo, dorobkiewiczostwo kosztem ogółu, przez jałowy biurokratyzm, dążenie do kariery i nieodpowiedzialnej władzy. Wszystka wzniosłość, poczta w duchu za dni niewoli, zamarła w tym pierwszym dniu wolności. Walka o władzę, istniejąca niewątpliwie wszędzie na świecie, jako wyraz siły potęg społecznych, partii, obozów i stronnictw, w Polsce przybrała kształty monstrualne. Nie ludzie zdolni, zasłużeni, wykształceni, mądrzy, których mamy dużo w kraju, docierali do steru władzy, lecz mężowie partii i obozów najzdolniejsi czy najsprytniejsi w partii lub obozie. Jak po spuszczeniu wód stawu, ujrzeliśmy obmierze rojowisko gadów i płazów”.

Wszystko dla zwycięstwa

Udało się przełamać ten stan i zmobilizować niemal wszystkie grupy społeczne, środowiska. „Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położy wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!” – głosił apel Rady Obrony Państwa, podpisany przez Józefa Piłsudskiego.

Rozpoczął się wyścig między ludzką małością a dążeniem do wielkości, jakiej wymagał ten czas próby. Nikt jeszcze nie wiedział, kto wygra: „Polska czy oni?”, ale zaczęła się praca na rzecz zwycięstwa.

Ponad 100 tysięcy zaciągnęło się do Armii Ochotniczej, dowodzonej przez generała Józefa Hallera. Do służby Ojczyźnie szczególnie ofiarnie podążyła inteligencja – profesorowie wyższych uczelni i jakże liczni studenci, nauczyciele, artyści, dziennikarze, sędziowie, adwokaci, lekarze. 38-letni historyk, prof. Marceli Handelsman, który profesorski tytuł otrzymał przed rokiem, tłumaczył, iż „jako inteligencja, która przez długie lata jako jedyna w Polsce głosiła hasło niepodległości własnego państwa, mieliśmy obecnie obowiązek bezpośredniej walki

**Gdyby Piłsudski i Weygand
w bitwie pod Warszawą
nie zdołali powstrzymać
triumfalnego pochodu armii
sowieckiej, to nie tylko
chrześcijaństwo doznałoby
klęski, lecz i cała cywilizacja
zachodnia znalazłaby się
w niebezpieczeństwie**

za Ojczyznę. Mieliszy nadto obowiązek obrony kultury przed najazdem barbarzyństwa”.

Jakże niewyobrażalnie brzmią dzisiaj niektóre doniesienia sprzed stu lat, gdy środowiska twórcze Warszawy wspólnie powołały Komisję Mobilizacyjną Związków Artystycznych i Literackich dla Obrony Państwa. Nie zabrakło wśród nich aktorów, muzyków – ówczesnych ulubieńców publiczności. Swoje akces do służby na rzecz wojska zgłaszali posłowie, pracownicy wszystkich ministerstw, urzędnicy, lekarze, dentyści, weterynarze, adwokaci, sędziowie, warszawska inteligencja, właściciele drukarni, litografii,

introligatorami, odlewni czcionek i stereotypowni, przedstawiciele Związku Zawodowego Kelników, Związku Młynarzy Polskich, rzemieślnicy wszystkich cechów, robotnicy... Lista ta wydaje się nie mieć końca, obejmuje wszystkie grupy zawodowe. Ci, którzy nie mogli zaciągnąć się do wojska, wspierali żołnierski wysiłek ofiarami pieniędzmi. Miliony padły na kolana w modlitwie, prosząc o zwycięstwo.

Obrońcy wolności

W momencie decydujących zmagani gen. Lucjan Żeligowski walczący pod Radzyminem notował: „Istniało bardzo duże napięcie sił materialnych, a szczególnie moralnych obu armii. Rosjanie widzieli przed sobą cel prawie osiągnięty. Z pozycji ich było widać ogień i światła Warszawy. My broniliśmy naszej stolicy już z rozpaczą. Walczyły nie tylko armaty, karabiny i bagnety, ale serca i psyche obu armii. Oni byli zwycięzcami, my zwyciężonymi. Droga do Warszawy stała otworem. Zdawało się, że bez przeszkody wejść do niej może nieprzyjaciel”. Ale nie wszedł.

„Gdyby Piłsudski i Weygand w bitwie pod Warszawą nie zdołali powstrzymać triumfalnego pochodu armii sowieckiej, to nie tylko chrześcijaństwo doznałoby klęski, lecz i cała cywilizacja zachodnia znalazłaby się w niebezpieczeństwie” – pisał brytyjski dyplomata lord Edgar Vincent D'Abernon, autor nazwania zmagani pod Warszawą „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”.

Zwycięstwo dało nam dwie dekady niepodległej Ojczyzny, a gdy ćwierć wieku później Polska znalazła się pod komunistycznymi rządami, pamięć zepchnięta w domowe zacisza przypominała o nieodległej wielkości. Dzisiaj na nas spada obowiązek wdzięczności i pamiętania. ●



DR JAROSŁAW
SZAREK
PREZES IPN



Warszawa, 18 lipca 1920 r., żołnierze
Armii Ochotniczej przed wymarszem na front

Pliki do pobrania

[Bolszewika bij! Lubelszczyzna 1920 r. - dodatek historyczny doi „Naszego Dziennika” z 12 sierpnia 2020 \(pdf, 1.12 MB\)](#)